

Profesor Tadeusz Gerstenkorn (7.02.1927-25.12.2021)

Walenty Ostasiewicz



Fot. 1. Tadeusz Gerstenkorn

Źródło: z zasobów udostępnionych na stronie internetowej Profesora (<http://www.tadeuszgerstenkorn.pl>).

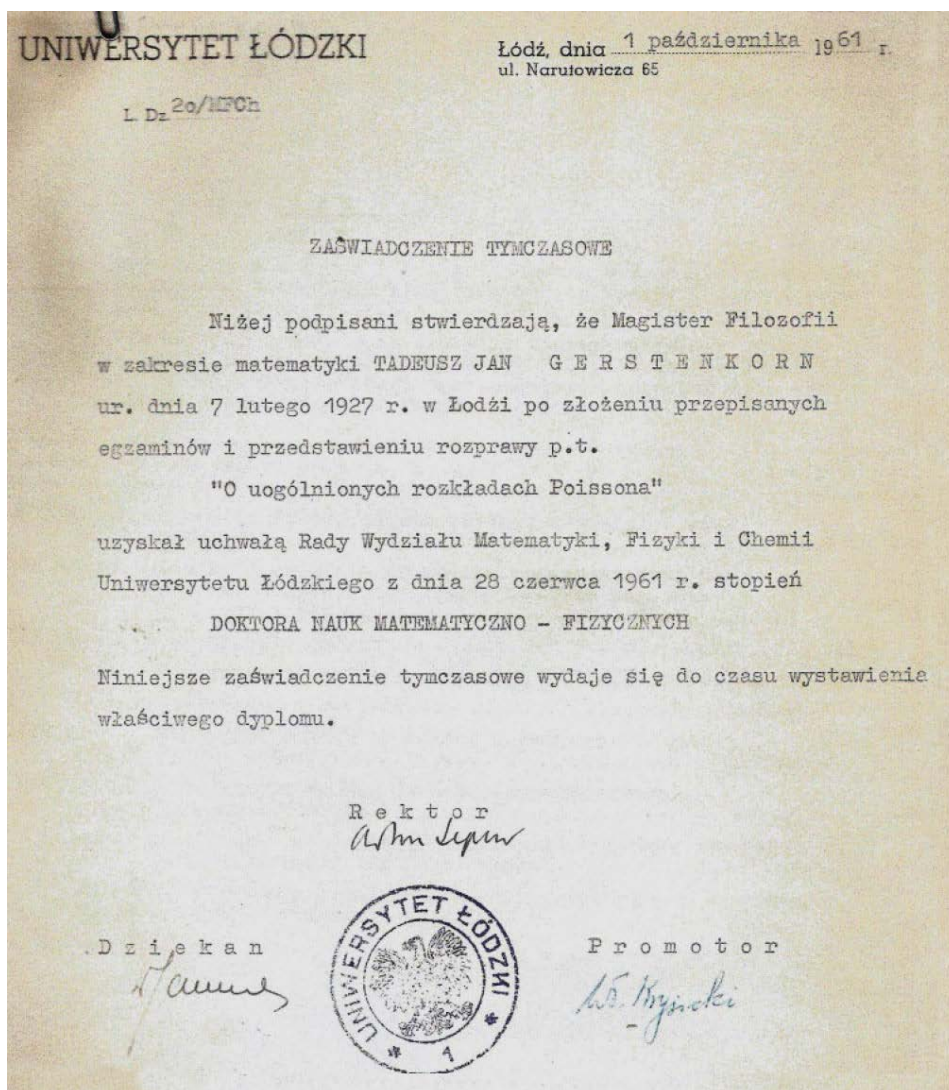
Tadeusz Gerstenkorn urodził się 7 lutego 1927 roku w Łodzi, jako starszy z dwóch synów Jana (z zawodu księgowego) i Stanisławy Gerstenkornów. Przed wojną ukończył sześcioklasową szkołę podstawową i rozpoczął edukację w społecznym gimnazjum i liceum. Wojna zmusiła go do przerywania nauki. Choć miał dopiero 14 lat, musiał pracować, do czego zmusiło go zarządzenie władz niemieckich. Aż do 19 stycznia 1945 roku był zatrudniony w browarze sukcesorów Karola Anstadta. W tym samym roku uzyskał tak zwaną małą maturę w Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, a w 1946 roku – maturę w liceum dla dorosłych.

Studia na Uniwersytecie Łódzkim rozpoczął w roku akademickim 1946/47. W roku 1950/51 zdał egzamin magisterski, broniąc pracę *Zasada ekonomii myślenia według E. Macha* przygotowaną pod kierunkiem prof. Janiny Kotarbińskiej. Zaraz po studiach (1951/52) otrzymał posadę wykładowcy logiki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi. Uczelnia ta kilka lat później została włączona do uniwersytetu. W tym czasie przygotował pracę magisterską z matematyki pod kierunkiem prof. Zygmunta Charzyńskiego, co pozwoliło mu uzyskać

pracę na Politechnice Łódzkiej. W 1958 roku rozpoczął pracę w Zakładzie Rachunku Prawdopodobieństwa i Statystyki na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie w 1961 roku uzyskał tytuł doktora nauk matematyczno-fizycznych.

W 1972 roku przygotował habilitację, której nie zatwierdzono w CKK. Wkrótce Tadeusz Gerstenkorn rozpoczął przygotowywanie drugiej rozprawy habilitacyjnej, którą ukończył w 1983 roku. Jej tematyka dotyczyła teorii prawdopodobieństwa. Po zatwierdzeniu pracy w 1984 roku został docentem w Instytucie Matematyki na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Łódzkiego. W 1987 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. Na stanowisku tym pracował do aż przejścia na emeryturę, co nastąpiło w 1997 roku.

Wspólnie z Tadeuszem Śródką opracował kilka podręczników z rachunku prawdopodobieństwa. Szczególną popularnością zarówno wśród studentów, jak i pracowników naukowych cieszyła się książka *Kombinatoryka i rachunek prawdopodobieństwa* (Warszawa, PWN, 1972). Miała ona aż osiem wydań.



Fot. 2. Zaświadczenie tymczasowe

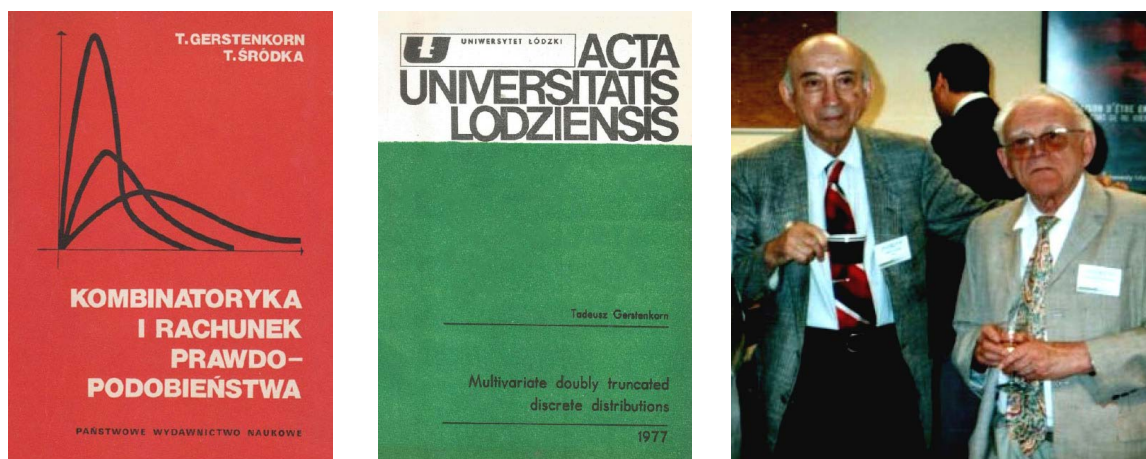
Źródło: prywatna korespondencja.

9. Przebieg dotychczasowego zatrudnienia: (wskazać okresy zatrudnienia u kolejnych pracodawców oraz zajmowane stanowiska pracy)			
Okres		Nazwa zakładu pracy	Stanowisko
od	do		
7.8.41	19.1.45	Browar przy ul. Pomońskiej 34/36	robotnik
1.9.49	31.8.50	Szkoła Przemysłowa Przemysłu Spożywczego	naucz. matem.
1.9.50	31.8.51	Technikum i Liceum Fotograf. w Łodzi	naucz. matem.
1.9.51	31.8.52	Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi	wykład. logiki
1.9.52	30.9.61	Politechnika Łódzka	st. asystent
1.3.58	30.9.97	Uniwersytet Łódzki	st. asystent, adiunkt, docent, prof. nadzw.
1.10.97	30.9.01	Społ. Wyższa Szkoła Przedsięb. i Zarządz.	profesor nadzw.

Fot. 3. Przebieg zatrudnienia Profesora

Źródło: zbiory prywatne.

Profesor Gerstenkorn biegle władał kilkoma językami: niemieckim, angielskim, francuskim i rosyjskim. Ułatwiało Mu to uczestnictwo w wielu konferencjach i swobodne komunikowanie się. W ostatnich latach zajął się zbiorami rozmytymi, opublikował kilka prac na ten temat i wygłosił szereg referatów na ważnych konferencjach. Obecność niemal legendarnego L. Zadeha stanowiła wyraźny wskaźnik ważności tej konferencji.



Fot. 4. Okładki książek oraz fotografia z jednej z konferencji

Źródło: zbiory prywatne.

Szczególną aktywność Profesor Gerstenkorn wykazywał na polu publicystycznym. Opublikował ponad 200 artykułów o charakterze społeczno-etycznym w „Aspekcie Polskim”, „Nad Odrą”, „Nowym Przeglądzie Wszepolskim”, „Słonecznej Skale Myśli Polskiej” i innych periodykach.

Problemy osób niepełnosprawnych, a także troski ich opiekunów i opieki społecznej w ogóle były Profesorowi szczególnie bliskie i dobrze znane. Do końca swoich dni opiekował się córką Marią, która urodziła się w 1960 roku z zespołem Downa. Poznałem Ją podczas wizyty u Profesora. W jednym z „Aspektów” pisał:

„Szczególnie dotkliwie napiętnowane są przez pewne środowiska osoby ze schorzeniami (odchyleniami) genetycznymi. Dotyczy to głównie osób z tak zwanym zespołem Downa [...] we Francji urzędowo zabroniono pokazywania, na przykład w telewizji, takich dzieci czy osób dorosłych zadowolonych z życia”. Czytałem to z niedowierzaniem, nie zdążyłem zapytać. Łatwiej mi było uwierzyć w to, że w Polsce: „(...) przez lata brak było (i zresztą jest nadal) dobrej opieki dentystycznej. Braki w uzębieniu powodują kłopoty z nieprawidłowym trawieniem, a co za tym idzie pojawiają się choroby gastrologiczne (wywołane niedostatecznym żuciem, ale też nieprawidłowym karmieniem). Następują zmiany w narządach człowieka, skutkujące często arteriosklerozą lub chorobami serca, wątroby, pęcherza moczowego (nietrzymanie moczu). Zauważalne są zmiany psychiczne, co uwyraźnia się bardzo w osłabieniu pamięci bieżącej. Zdarzenia z czasu ubiegłego zostają jednak zwykle w pamięci zakodowane i nie ulegają zanikowi” (z prywatnej korespondencji).

Tadeusz Gerstenkorn zmarł w swoim domu w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia 2021 roku w wyniku nagłego zatrzymania akcji serca. Kilka dni wcześniej przysłał mi swój ostatni artykuł, który przygotował do publikacji w Jego ulubionym miesięczniku „Aspekt”. Większość Jego prac miałem w dwóch egzemplarzach, pierwszy był utrwalony na maszynopisie, drugi, wydrukowany, w przysyłanym mi tradycyjną pocztą miesięczniku. „Aspekty” Profesor przysyłał mi zawsze wraz z małą karteczką pisaną starannie wiecznym piórem. Pamiętał zawsze o moich imieninach, ubolewał nad amerykańską modą walentynek, profanującą świętości.

Obyś nie był niepełnosprawnym ! – życzenia noworoczne**Tadeusz Gerstenkorn**

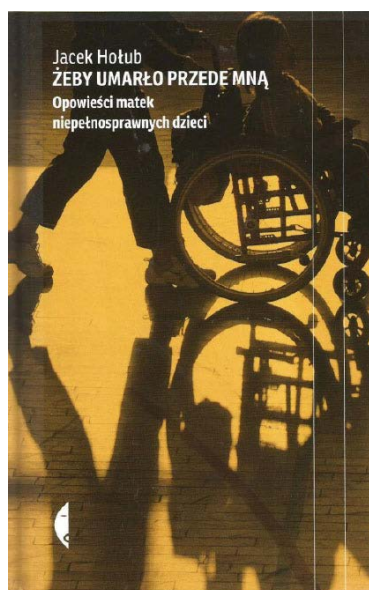
*Trzeba mieć poniekąd trochę odwagi, aby w okresie świątecznym, nastrajającym do radości i pozbywania się zmartwień, poruszyć problem **niesprawności**, nazywanej u nas eufemistycznie (łagodząco) **niepełnosprawnością**, chyba dlatego, by nie używać słowa poprzednio wymienionego, które może działać na niektóre osoby drażniąco.*

Nie wiem dlaczego jesteśmy tacy wrażliwi językowo (może mi to ktoś wytłumaczy), bo w innych językach mówi się często bez ogródek, na przykład w angielskim jest *disabled*, a w niemieckim *behindert*. Próbuje to sobie trochę wytłumaczyć, choć to tłumaczenie nie odnosi się tylko do środowiska polskiego. Pisałem już wcześniej, że jesteśmy obciążeni tak zwanym *prawem normalnym*, które działa także w przyrodzie żywej, a które charakteryzuje się (opisując je krótko) dążeniem wszelkiej populacji (zbiorowości) do przeciętności, tj. cech niewybijających się, których jest, średnio biorąc, najwięcej. Zgodnie z tą regułą osób niepełnosprawnych jest w społeczeństwie, procentowo biorąc, stosunkowo nie za wiele.

Trzeba jednak wpięć ustalić, co się przez tę niepełnosprawność rozumie. Mam wątpliwość, czy osób z pełną sprawnością fizyczną (zdrowiem) i umysłową jest dominująco dużo. Gdyby tak każdego zapytać, to zapewne dowiedzielibyśmy się, że niemal każdemu coś tam doskwiera i na jakieś niedoskonałości swego organizmu mógłby wskazać. Tyle, że nie narzeka, działa, nie potrzebuje pomocy ani lekarskiej, ani postronnej. Są jednak pewne niedoskonałości w funkcjonowaniu naszego organizmu, że nawet poddajemy się pewnej urzędowej kwalifikacji tej wadliwości u nas zaobserwowanej i wiele osób otrzymuje takie orzeczenie, które w Polsce ma od lat trzy kategorie, dawniej nazywane inwalidztwem III, II i I grupy, a obecnie nazywa się niepełnosprawnością lekką, umiarkowaną i wreszcie znaczną. Trzeba jednak zaznaczyć, że w ramach każdej wymienionej tu grupy jest pewna skala różnych niesprawności i, na przykład, osoba z orzeczeniem I. grupy niesprawności nie musi być osobą kwalifikującą się tylko do grupy bliskich nieboszczykom, a wręcz przeciwnie, może to być osoba jakoś funkcjonująca w życiu, ale często przy pomocy innych, gdyż pewne znaczne ułomności fizyczne lub umysłowe (psychiczne) nie pozwalają jej działać sprawnie w społeczeństwie. Wiele schorzeń powodujących zanik świadomości, np. Alzheimer i braku możliwości podejmowania decyzji kwalifikuje standardowo osoby z tą przypadłością do I grupy niesprawności (znacznej), w tym także osoby urzędowo ubezwłasnowolnione. Według Spisu Powszechnego z 2011 r. liczba osób niepełnosprawnych w Polsce wyniosła 4 mln 697 tys., czyli 12,2% ludności kraju (średnio co ósmy Polak był niepełnosprawny), a w 2002 r. było 5,5 mln tych osób, czyli 14,3% ludności kraju, mężczyźni 46,1%, a kobiet 53,9%. Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję (konwencję) nr 61/106 o prawach osób niepełnosprawnych dnia 13 grudnia 2006 r. Bronisław Komorowski, ówczesny prezydent Polski podpisał tę Konwencję w imieniu Polski 6 grudnia 2012 r.

Fot. 5. Publikacje członków OŁ KSD – życzenia noworoczne

Źródło: (Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy, b.d.).



Fot. 6. Okładka książki Jacka Hołuba

Źródło: zbiory prywatne.

Poza modą płynącą do Polski z Ameryki Profesor Gerstenkorn krytykował zachwaszczanie polszczyzny amerykanizmami. Promował wymyślone przez siebie słowo „listel” na określenie listu elektronicznego. Nie przysyłał mi zatem żadnych e-maili, lecz listele. Dzieliłem się Jego pomysłem z moimi znajomymi, ale wygląda na to, że będziemy mailowali (och, już nawet komputer nie wskazuje tego słowa jako nieznanego czy nieprawidłowego!). Nie tylko nie był zwolennikiem politycznie poprawnego wyrażenia „osoba z niepełnosprawnością”, ale nawet dziwiło Go określenie „niepełnosprawność” zamiast po prostu „nie-sprawność”, tak jak to jest w innych językach *disabled* (ang.), *behindert* (niem.). Nie lubił słowa „senior”.

Być może nieopatrnie posłużyłem się w artykule terminem „starość”. Nie ma go już właściwie w powszechnym użyciu. Termin „starszy człowiek” zastąpiono określeniem „senior”. Starości ma już nie być, a słowo „senior” brzmi zupełnie inaczej niż „starszy (lub nawet stary) pan”. Stary człowiek potrzebuje opieki, senior... przecież senior był panem sprawujący opiekę nad swym wasalem!

Cześć! Szanowny Panie Profesorze!

Jeszcze pamiętam o Pana nadchodzących imienninach (niestety 7 lutego wracam w 94-y rok życia, więc z pamięcią może być już bardzo kiepsko).

Życie, co można zrobić, od serca.

Był obawą zatęchła dusza, który jeszcze niechodzą, chci je egyptauji już poważnie zaproszona. Przekonano.

Otrzymałem z Niemiec czasopiśmi o nauce: Stochastik in der Schule z dodatkowymi egzemplarzami. Jeśli ma Pan jeszcze niemiecki (a to teża dokonate artykuły matematyczne z probabilistyki), to chętnie Panu dam.

Małam kłopot ze wrokiem. Nie widzę na lewe oko, bo jest bliźna wysiłek na płamce i otępi. Goryż styż. Kłopot: starość: z tym się trzeba pogodzić. Twórczość nie sprawa, mi problemu, ale brak nit daje we znaki.

"Such żyłoby, ale ciato mdle". Katijs się roziszyranieciem korypienki. 19

P.S. Zatęchła katijs z wronem knatów. Wrech da chwił radosi!

Fot. 7. Prywatna korespondencja

Źródło: zasoby prywatne.

Bibliografia

Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy. (b.d.). Prof. Tadeusz Gerstenkorn – obys nie był niepełnosprawnym! <https://www.katolickie.media.pl/index.php/publikacje/publikacje-czlonkow-ol-ksd/11783-prof-tadeusz-gerstenkorn-obys-nie-byl-niepelnosprawnym>